

Yankes, Władca Cyfer

po pierwsze to gadzę tymi którzy mają mnie na swojej walce
może kurwa w końcu cwele zmienilibyście target
nie prosze o zbyt wiele poczekaj zanim strzele
wyalienowany tak że drażni mnie mój szelest

a po drugie to próbuje zebrać myśli ale życie goni wszystkich
wszystkie chłystki i artystki to maraton a nie wyścig
nie bądź świski bo wyjebiesz orła ale norma
skoro zawsze nie najadasz się do końca

po trójce miałem ciężkie sny jak klepsydry zostawiałem blizny
gdy po czasie poszli sobie kurwa wszyscy
jedni hazardziści jedni to narcyści
życie robi czystki weryfikuje wszystkich

za czwórką stoi prawda może trudne nie jest w modzie
ale ci co mają łatwo traktują ludzi jak trzode

po piąte szanuj dystans bo nie jeden tu skorzysta
gdy podwinie ci się noga to napiszą pseudoartysta

co szósty sieje ferment taka jego rola wreszcie gdy ktoś wytknie
jego błędy to przerzuci się na ciebie
powiem tobie szczerze w chuju mam tych ludzi
wszyscy to intruzi za plecami wbijają nóż ci

ponoć siedem daje szczęście a ja widzę grzechy główne
może jestem szósty w środku braci w mojej trumnie

dumnie krocze bo leży już ósemka
to oznacza nieśmiertelność skumaj kto zakasa rękaw

ref. wylicze ci życie władca jest cy fer
wchodzę w twój sen
nie kwitek po kwit
nie splify po klip
nie featy na plik
nie mów mi jak mam żyć [x2]

dziwięć to altruizm wrażliwość na códzą krzywde
chuj z tym skoro każdy tak to bierze za rozrywke

dziesiąty raz powtarzam człowiek jest o wielu twarzach
chwytą mnie straszna odraza gdy ktoś kłamie by zarabiać
niech te kurwy unikają mojego squadu na biało
W TOKU PISANIA